GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 38

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Lutego 1828 roku we Czwartek

Wiadomości Handlowe.

Z Londynu dnia 25 Stycznia., — CUKIER. Od ostatniéj poczty przedawano codziennie tylko 500 oxew. muskowady. Gatunki rafinowane, a mianowicie lumpen, miały stale znaczny odbyt. Aukcja dziś odbyta na 700 worów gat. Mauritius, niebyła pokupna, a nawet 1 sz. taniéj płacono. — KAWA. Nietanieje, ale odbyt ma szczupły.—ŁOJ. Trzyma się w cenie, lepsze gatunki płacą po 38 s. 9 d., pośledniéjsze 38 s. 6 d.— MIĘSIWA i OKRASY: Wołowina stale ma znaczne dopytywanie, wieprzowina któréj niewiele, dobrze popłaca. Masło przybrało targ stały. Szynki niepokupne.— ZBOŻE. Pszenicy niewiele kupowano ale płacono ją po zupełnéj cenie. Jęczmienia szukają dosyć, podebnież i owsa, zwłaszcza że u przekupniów jest go już bardzo mało, a ci w nowe zasoby opatrzyć się będą musieli.

Amszterdam d. 28 stycznia. — OLEJE. Lniany 38½, rzepakawy 46¼, z dostawą na 1 Maja 43¾ do 43½, z dostawą na wrzesień i pazdzier. 41 do 41½ Fl. — SIEMIE rzepakowe 280 do 318 Fl.— PAPIERY PUBLICZNE niebyły pokupne w ogólności.—ZBOŻE. Na konsumcję płacono po cenach następujących: pszenicę polską 128 fn. białopstrokatą 250 Fl., królewiecką takąż 127 fn. 225 Fl., nadreńską 128 fn. dawną 226 Fl.; żyto pruskie 120 fn. 180; owies 72 fn. na obrok 72 Fl., 78 fn. ditto 76 do 82 Fl., piękny 87 fn. po 82 do 86 Fl.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. — *z Londynu 25 stycznia.* Mówią tu powszechnie, że teraźniejsze ministerjum przyjmie w znacznéj części zasady liberalne w postępowaniu swojém, wyłączając wszakże jak się zdaje, sprawę katolików.— Infant don Miguel i lord Bentink znajdowali się jeszcze dnia 21 t. m. w Plimouth, niemogąc wypłynąć dla przeciwnych wiatrów. — Odebrano tu list z Korfu pisany d. 25 grudnia, w którym donoszą o poddaniu się warowni Scios. — Z Zante donosi ajent gospody Lloyds dod d. 17 grudnia, że środki przedsiewzięte przez sprzymierzone mocarstwa przeciwko rozbojom morskim, zaradziły skutecznie téj pladze handlu, i że odtąd okręty kupieckie, z wszelkiém bezpieczeństwem do Lewantu płynąć mogą. — Już i gazeta nadworna umieściła mianowanie nowych ministrów, w takim samym składzie, jaki już w Gońcu czytaliśmy. (Zobacz onegdajszą gazetę polską.)— Podług listów z Lima, pisanych na dniu 31 sierpnia, podobnież i z Valparaiso z dnia 5 października, handel tych krajów pomyślny kierunek brać zaczął; w Chili dawał się uczuwać niedostatek pieniędzy. (G.H.)

FRANCJA. — *z Paryża d. 24 stycznia.* — W Tulonie przyrządzają w lazarecie pokoje dla hr: Guileminot, w których kwarantannę odbywać będzie. Gazeta handlowa donosi, że hrabia już tam przybył, i że zaraz po ukończeniu kwarantanny do stolicy pośpieszy. — W Marsylji pracują z pospiechem nad ukończeniem fregaty dla paszy egipskiego zamówionéj. Z Alexandrji odebrano w tém mieście listy z d. 4 grudnia, w których donoszą, że w krótce wyjdzie ztamtąd pod żagle konwój z ośmiu okrętów złożony, z ładunkiem bawełny do Marsylji przeznaczonym. W porcie alexandryjskim znajdowało się 30 okrętów między którymi 10 było zagranicznych. Z wewnątrz kraju przybywało codziennie 3 do 400 balli bawełny, a najdaléj do końcu kwietnia wyślą jéj blisko 30,000 bali do Marsylji. Pasza dał jak najmocniejsze wszystkim Europejczykom zaręczenie względem zupełnego bezpieczeństwa ich osób i własności, bez względu na wypadek teraźniéjszego położenia Porty z mocarstwawi sprzymierzonemi. Zapewnił oraz, iż nawet w razie wojny postępowania swego nie zmieni, gdyż życzeniem jest jego, aby w handlu żadna przerwa nienastąpiła. — Prefekt morski w Tulonie odebrał dwa listy od adm. Rigny, (jeden z d. 30 paździer; a drugi z 1 grudnia) w których mu donosi, że pomimo wszelkich usiłowań które niemało krwi francuzkiéj kosztowały, rozboje morskie tak są jeszcze zagęszczone, iż należy przestrzedz, aby okręty kupieckie bez zasłony stósownéj, żeglugi nieprzedsiebrały. (Patrz Anglję)

Dnia 25 stycznia. — Uważano, że dotąd król niepracował jeszcze sam z panem Roy. — Donoszą z Saragosy: jenerał Sarsfield dostał polecenie aby rozwiązał wojsko nad Tagiem, stojące w Daroca i w jego okolicach, (wojsko obserwacyjne na granicy portugalskiéj) zwłazcza że główniejsze jego siły już w Katalonji użyte zostały. — Z Katalonji donoszą, ze wszystkich tych oficerów z pułku 3 linjowego, którzy podczas powstania w Manresa z buntownikami trzymali, i za to do wysp

Medas wysłani zostali, teraz kazano przywieść ich do Barcelony, gdzie pod sąd oddani będą. — Dnia 18 przybyła angielska korweta Ariadne w dwunastu dniach z Malty do Marsylji. Przywiozła depesze, które bezzwłocznie daléj odsełano. — Mamy tu doniesienia, że senat krajów zjednoczonych Ameryki północ. wydał na d. 27 listop. postanowienie względem przykarcenia rozbojów morskich na morzu śródziemném.

Dnia 26 stycznia. — Minister wojny wezwał pana Ternaux na członka kommissji, mającéj zająć się rozpoznaniem ubioru wojska, który to wezwanie przyjął. Gazety medjolanskie piszą, że w Wenecji dało się uczuć silne wstrząśnienie ziemi d. 14 wieczorem o godzinie kwadrans na 12. — Słychać dziś za rzecz pewną, że hr: Guilleminot który dnia 18 przybył do Tolunu na okręcie Juno, dostał rozkaz, aby natychmiast bez żadnego stracenia czasu wracał do Korfu, gdzie zjechawszy się z posłami angielskim i rossyjskim, ma się zająć z niemi kierunkiem wspólnych operacji.

Dnia 28 Stycznia. — Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że król angielski zakończył życie. Wiadomość ta potrzebuje w prawdzie potwierdzenia, ale przynajmniéj tyle dowodzi, że Jerzy IV jest niebezpiecznie chory. Chorobą jego ma być mocna recydywa podagry. W skutku téj pogłoski spadły papiery publiczne.— Xiężna Duras, przyjaciołka P. Stael i autorka romansów *Uryka* i *Edward* zakończyła życie w Nizza. (G.F.)

SZWAJCARJA.— z *Genewy dnia* 18 *Stycznia.*— Mamy tu świeże wiadomości tyczące się hr. Capodistrias. Nie popłynął on z Ankony prosto do Grecji, lecz udał się poprzednio do Malty. O pobudkach takiéj podróży rozmaite chodzą domysły: jedni mówią, że życzeniem jego było zastać w Malcie połączonych bohaterów Nawarinu, ażeby pod ich przywództwem wstąpił na ziemię grecką; inni, że zamierza wziąść z Malty oddział wojska angielskiego ku własnéj zasłonie; a być może że postanowił tam oczekiwać na wypadek pewnych poruszeń które na nowo podnoszą się w Grecji, i podobno prezydentostwu jego sprzeciwić się zamierzają. (G.G.)

PORTUGALJA. — *Lisbona dnia* 6 *stycznia*— Infantka Marja Franciszka Benedykta, (ciotka nieboszczyka króla) zaczyna być zdrowszą.— Onegdajsza gazeta nadworna donosi, że król Jmci katolicki rozkazał donieść Portugalczykom znajdującym się w zakładzie będącym w Hiszpanji, że infant don Miguel wyjechał z Wiednia do Lisbony; polecił im oraz, iż w razie gdyby który z nich poważył się knuć jakie spiski zmierzające do zaburzeń w Portugalji, ten natychmiast z Hiszpanji wygnany zostanie. Tymczasem w imieniu tychże powstańców rozrzucono mnóstwo odezw buntowniczych w całéj prowincji Alemtejo, zmierzających do pobudzenia ludu przeciwko cesarzowi don Pedro. — Izba parów podała Rejentce adres następujący: "Najjaśniéjsza Pani! Po raz trzeci zwołana jest izba parów, dla gorliwego wypełnienia swoich obowiązków. Przez dotychczasowe postanowienia, mądrą rozwagę i spokojne doświadczenie, doświadczać będzie izba parów, czy się jéj nie uda pomnożyć doskonałość naszéj budowy polityczněj i przekonać o wierności swojéj dla tronu i miłości ojczyzny. Z uradowaną nadzieją widzi ona zbliżający się dzień, w którym królewski potomek domu Braganza do ludu swego powróci. Obecność Don Miguela rozbroi stronnictwa, połączy wszystkich Portugalczyków i przybliży do nich szczęśliwą przyszłość. Izba doznaje wielkiéj radości z przyjacielskich stosunków które W. K. M. umiałaś utrzymać między Portugalją i wszystkiemi krajami europejskiemi i spodziewa się, że stosunki te nie będą wzruszone. Stan skarbu ściągnie izby uwagę a ciągła oszczędność jest podług niéj najpewniéjszym środkiem do postawienia go w stanie kwitnącym. Już teraz pochlebia sobie Izba nadzieją że kredyt banku będzie przywrócony. Nakoniec z uszanowaniem i wzruszeniem dziękuje izba W. K. M. za zdania, jakie o niéj W.K.M. wyrzekła, a mianowicie, że sława i szczęście ojczyzny, jest jedynym jéj prac celem; nie pragnie ona innéj wdzięczności oprócz pochwały ze strony monarchy i dziękczynień wszystkich Portugalczyków.„ (G. B.)

TURCJA. — z *Stambułu d.* 31 *grudnia.* — To czego się tutejsi Frankowie obawiali, nastąpiło: Porta już zaczęła płacić za zabrane w czasie ambargo zboże, nową monetą, któréj stopa znacznie zniżona została. Straty jakie przez to poniosą, będą niemałe. — Porta odebrała doniesienia ze Smyrny dnia 24 t. m. które są dla niéj bardzo nieprzyjemne, a które otworzyły oczy członkom dywanu którzy łudzili się dotąd jakoby odjazd posłów ze Stambułu nastąpił wbrew woli i instrykcjom ich dworów. Oświadczenie PP. Guilleminot i Stratford Canning, dane kupcom po ich przybyciu do Vurla, (że należy obawiać się zerwania pokoju) sprawiło tam bardzo silne wrażenie, i odtąd Porta zdaje się obawiać nowych przedsięwzięć ze strony sprzymierzonych mocarstw. Od chwili jak te wiadomości w Stambule odebrano, podwojono posiedzenia dywanu i przysposobienia do wojny. — Powszechna gazeta niemiecka donosi, że Porta zręczniéj niż się po niéj można było spodziewać, zaczyna znowu układy o pokój i z umiarkowaniem, ale zarazem bez uniżoności podała rękę do zgody. Zbija ona zarzut jakoby przeciwną była ukończeniu wojny tureckiéj, owszem chce uznać większe wyspy greckie i Moreę, przyznać im prawo rządzenia się, zamienić podatek na haracz wyprowadzić wojsko tureckie i tylko kilka twierdz greckich osadzić swojém wojskiem, słowem, chce prawie w całości wypełnić warunki traktatu lodyńskiego. (G.B.)

Wiadomości Naukowe.

Rzut oka na teraźniéjszy stan francuzkiéj literatury.

(Pod tym tytułem umieszczono w pewnym dzienniku paryzkim ciekawe pismo, które w skróceniu udzielamy czytelnikom gazety polskiéj. Winniśmy ich jednak uprzedzić, że nie wszystkie zdania bezimiennego autora wolne są od zarzutu stronnictwa; szczególniéj gdy we względzie lierackim ocenia zasługi Pani *de Staël* i sławnego *Chateaubriand*; tym nieoddaje należnéj sprawiedliwości:)

Od niejakiego czasu staje się co raz głośniéjszém w całéj Francji mniemanie, jakoby literatu-

ra za rządów Napoleona nadzwyczaj była mierna, a po upadku Jego do dawniéjszéj przyszła świetności. Niezbywa i na powodach, że to koniecznie z porządku rzeczy wyniknąć musiało. — "Przedewszystkiem zasługuje na uwagę," — tak rozumują niektórzy — "że twórcza sposobność rozumu ludzkiego wtenczas się najokazaléj wyraża, kiedy do jéj rozwinienia wszystkie umysły zarówno się w ogólnéj dążności przyczyniają. Z tego też powodu, gdy duma narodowa zasadza się na wykształceniu umiejętności i kunsztów, literatura bywa zamożna i dostatnia; znamienite naówczas zdolności z ukrycia na jaw się wynurzają." — Niezbywa i na przykładach, wyjaśniających podobne twierdzenia: — "Gdy w całych Włoszech malowano, słynęli *Rafael i Michał Anioł*. Kiedy we Francji ledwo nie powszechnym było zwyczajem pisać komedje i tragedje, rzucono się z zapałem do literatury; wtenczas to zjawili się *Moliere*, *Rasyn*, *Wolter*" — Jabym raczéj powiedział: że znamienici pisarze wyborne dzieła ogłaszali, rozumiała więc rzesza naśladowców, iż także na coś podobnego zdobyć się potrafi. Lecz pozwólmy naszym młodym literatom niechaj sobie dowoli rozumują, i posłuchajmy jak daléj prawją: — "Kiedy w zeszłym wieku ogólna dążność obrócona była przeciwko nadużyciom ukazali się *Russo*, *Wolter i Montesquie* We Francji szczególniéj, gdzie każdy to tylko rad czyni, co wszyscy czynią, nieosiągnionoby w niczém zamierzonego celu, bez owéj pospolitéj tendencji:" Z tych założeń samo przez się wywięzują się następne wnioski. — "Za Napoleona wojna była bożyszczem narodowéj dumy. Kto chciał zjednać sobie zaszczytną wziętość między rodakami musiał na to pierwéj zasłużyć w obozie. Nikt więc nieżyczył sobie być członkiem akademji, ale każdy radby był zostać półkownikiem, lub jenerałem w wojsku. To nieulega zaprzeczeniu; nie dziw, że literatura zlecona staraniu szkolnych pedantów, szkolnictwem było zarażone i zubożyć musiała. *Delille* w owym czasie uchodził za jenialnego poetę; przekładał on na język francuzki świetnym stylem dzieła starożytnych i nowszych pisarzy, albo też sporządzał dydaktyczne poemata, które dawniéj celem podziwienia były, a teraz są już zapomniane. *Lacretelle* krasomowskim stylem pisał historją; a młody *Villmain*, na początku swego zawodu, pochwalne miewał mowy, które uwieńczano ze zwykłą spaniałością. Francja była wtenczas szkołą retoryki; a *de Fontannes*, wielki mistrz uniwersytetu był pierwszym w téj szkole professorem. Jak w całem państwie swojém, tak z pewnego względu i w literaturze zaprowadził *Napoleon* administracją, zapomiawszy o tém, że niezłomna wola i duch wzorowego porządku nie są dostaczne do produkcji kunsztownych tworów; lubo się mu nic niesprzeciwiało kiedy rozkazał, aby piękne powstawały ulice, spaniałe mosty i gmachy dla pospolitego użytku. W istocie, budował Napoleon ulice i mosty, stawił pomniki które dotąd jeszcze zajmują imaginacją: ale w literaturze i architekturze niewykonano żadnego znakomitego dzieła za jego pzyłożeniem się. Wprawdzie nieuszło to baczności Napoleona, który się jednocześnie wszystkiemi szczegółami ogółu zaprzątać umiał, że Francja we względzie literackim znacznie zubożała. Nieraz nawet przed Panem de *Fontannes* na to utyskiwał; ten niewiedząc jak zaradzić niedostatkowi, wcale sztucznym sposobem wylęgł jajo, z którego następnie wykluł się ów *Villemain*, mąż rozumny i okazale w naukach biegły, ale też i nic więcéj. — Twórczego talentu wygrozić niepodobna. Kunszt potrzebuje wczasu, swobody i powszechego zamiłowania. Gdzie tylko polityczne krasomówstwo popłaca i sami się ukazują zdobywcy, tam jeniusz kryje się i milczy, na kształt trwożliwego dziecięcia, któreby rade, aby się ustawicznie około niego krzątano." — Podobne zdania rozsiewają nasi młodzi literaci ze wszystkich kryjowek i zakątów Paryża. Jakoż w rzeczy saméj już jest niemal powszechny ten sposób myślenia. A przeto uważają go za niemylny ci wszyscy, którym się podoba hołdować opinij.

Ponieważ atoli od upadku Napoleona nie jest grzechem, przynajmniéj w rzeczach literackich, powątpiewać o jéj nieomylności, ośmielam się więc, niezaprzeczając prawdziwości niektórym z wspownionych zdań, otworzyć własne, i całą rzecz bliżéj rozstrząsnąć. A najprzód, mimowolnie się tu nastręcza uwaga, że narody mają rozmaite okresy rozwinienia swych władz umysłowych, i że kiedy wszystkie siły społeczności są wytężone do działania w czynnym zawodzie; naówczas *obrazy sztucznego pozornego życia* nietyle interesują, chociażby nawet kunszt w terażniéjszości szukał dla siebie wzoru i materjałów. (a) Kiedy Napoleon inną postać nadał światu, literaci z da-

( ) Autor wyraża się tu niezrozumiale; albo też zdanie jego, jeżeli je pojmujemy, jest mylne. Toż obrazy sztucznego pozornego życia, zapewne poezja i sztuka, miałyby bydź mniéj interesowne w czasie poważnych zatrudnień? Więc Muzy koniecznie spać i milczeć muszą, kiedy na około daje się słyszeć szczęk oręża? Więc za naszych czasów lutnia apolinowa już nie jest, jak dawniéj, sprzętem wojennym? Wiek Ludwika XIV był także czasem poważnych zatrudnień. Wiek Leona X był czasem gwałtownych wstrząśnień i zaburzeń. Czemże słynęły te wieki? Prędzéj podobno imiona zwycięzców zaginą w niepamięci, niż dzieła pisarzy, którzy żyli wtenczas. Od nich wspomnione okresy wzięły swoje miano. Wśród najpoważniejszych zatrudnień, nie zbywa na swobodnych chwilach, w których się dziwić można obrazom sztucznego pozornego życia. Biada narodowi, który w nich nie szuka lub nie znajduje upodobania w jakimkolwiekbądź czasie! W obozie nawet Atylli, jeszczeby zdołały złagodzić srogość obyczajów, dzikość i okrucieństwo. Zresztą zdaje się, że autor przyznaje pierwszeństwo téj litaraturze i poezji, któréj teraźniejszość jest wzorem. Takie mniemanie wcale nie jest nowe. Wyrodziły się już z niego najopaczniejsze i najzawodniejsze wnioski. Z grubych teraźniéjszości materjałów dałażby się wykroić idealna szata, tak potrzebna dla robót sztukmistrza i poety? Związek literatury i poezji z duchem czasu jest zawsze nie naturalny. Dzieje literatury prawie wszystkich narodów uczą nas, że kiedy w niéj realizm przeważa, wtenczas się ona najmniéj przyczynia do ukształcenia rozumu, serca i imaginacji. Nie odwołujemy się w téj mierze do przykładów. Walter-Skot mógłby ich dostarczyć nie mało. Samo więc doświadczenie pokazuje, że aby z pożytkiem wpływać z tego względu na oświecenie spółczesnych, szukać potrzeba wzoru piękności, w innym świecie, lub w dalekich wiekach. Nie mówimy tu o naukach ścisłych i umiejętnościach: To pewna jednak, bo to z dziejów, to z natury rzeczy i teorji, to nareszcie z rozumowań wynika, że teraźniejszość najpiękniejsea nawet i najo

wniejszych czasów niechcieli wyrozumieć nowego rzeczy porządku; owszem utworzyli silną oppozycję w tym nowym świecie *Prometeusa*. Z tąd pochodzi ubóstwo literatury fra cuzkiéj za rządów Napoleona. Pierwéj musiało się wykształcić nowe pokolenie, któregoby duch przemożnie się rozpostarł w kolosalnéj teraźniejszości, i doświadczał sił swoich w skreślaniu jéj obrazów. Tym tylko sposobem nowe w najobszerniejszém znaczeniu tego słowa, nowe, twory, mogłyby zbogacić literaturę. — Że to nie było rzeczą trudną i niepodobną rozumowi Francuzów, pokazuje się z rozmaitych poezji Delawiniego, który dla téj właśnie przyczyny, że umiał wtorować harmonji młodzieńczego życia, jest prawdziwym poetą. Tęschne, żałośne są jego pienia, gdyż przemoc losu w wielkim dramacie wieku ową harmonję zniweczyła. Z resztą, jeżeli się podobny talent zjawi, za to raczéj składajmy dzięki naturze, a nie okolicznościom, które mogą czasem sprzyjać jenjuszowi poetyckiemu, ale go nie stworzą. Cóż wielkiego, zrobiono bez przywodnictwa Napoleona? — „Oto dwa znamienite talenta usunąwszy się z pod przémocy uzurpatora, w samem nawet sprzeciwieniu się jéj, nową stworzyły literaturę" Toż więc sprawić miał Chateaubriand i pani de Stael. — „Oboje zwiedzili obce krainy, poznawali literaturę i obyczaje cudzoziemców, i przez wniesienie do Francji nowych wyobrażeń, dobrze się zasłużyli ojczyznie. Ta zasługa jest jedynym emigracji owocem; bo Francuzi obznajomiwszy się nieco z płodami zagranicznego dowcipu, przestali nareszcie gardzić tym czego dotąd nie znali." — Możeby powątpiewać należało, aby ludzie na rzeczy krajowe obojętni, mogli znaleźć cóś wzniosłego, lub pożytecznego za granicą. Bądź co bądź, ci pisarze z téj właśnie przyczyny że za granicą zbierali materjały, wcale nie należą do krajowéj literatury, która się dobrze przedtém była wysiliła, nim wygasły ostatki zestarzałego w niéj i zwątlonego życia. Nowego zaś rzeczy porządku nie wyrozumiał ani Chateaubriand, ani pani de Stael. Zamiłowanie cudzoziemszczyzny jest zawsze oznaką upadku krajowéj literatury; chcemy wtenczas mamić siebie i drugich nowością pożyczonych błyskotek, kiedy jenjusz już wyczerpnął skarby rodzinnéj ziemi. Wszelkie życie spółczesne ma swój okres właściwéj literatury, który jednak niemoże trwać ustawicznie. Z odmianą w życiu i literatura się zmienia. W cóżby się obróciła niemiecka, gdyby był Fryderyk W. nienadał umysłom nowego popędu? (b). Kiedy się nowy kształt społeczności niepodoba literatom, czy to że dawnym wtorują przesądom, czyli też z namiętności i ograniczonego sposobu myślenia, bo ozdobne wysłowienie wcale ich nie zaslania od tego zarzutu: naówczas obracają myśl swoją ku oddalonym czasom i krajom, gdzie żadna nowość nie razi ich próżności; i już im nie miła ojczysta ziemia, bo tu mimo ich wiedzy i rady, wykształcił się silny młodzień-

kazalsza nigdy nie może bydź poetycką dziedziną. Da mihi punctum et terram movebo. To samo dałoby się zastósować do każdego prawdziwego poety, i do każdego niemal artysty. Wynieśmy go nad poziom i zróbmy dla niego idealną sztuczną atmosferę, a nauczać i oświecać będzie spółczesnych. (Przyp. Red.)

(b) Krytycy niemieccy niezgodziliby się na to zdanie; literatura w Niemczech szczycić się może, że o swoiéj mocy, od nikogo nie wsparta ani nie zachęcona łaską możnych, wzniosła się do dzisiejszéj świetności; a szczególniéj poezja niemiecka którą wzgardził na swym dworze Fryderyk W. czciciel francuzczyzny, bo sam pisał w tym języku i wierszem i prozą. Z tąd to jéj swobodny duch i wzniosłość; z tąd wysoki lot i górność niezwyczajna myśli. Niemasz w niéj, niebyło i niebędzie przedpodwojowych rymów. (Przyp. Red.)

czy duch, szukający w zmyśleniach swoich nowych dróg i sposobów.

Jakież są sprawy tych uwieńczonych talentów?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na początku tego mies. wyszedł pierwszy Ner Izydy Polskiéj na rok $18\frac{27}{28}$. Zawiera następujące materje: I. O fizycznéj sile człowieka, i jéj użyciu pod względem przemysłowym, (według p. Dupin). — II. Młockarnia szwedzka z rysunkami. — III. Winda do wciągania worków ze zbożem do piątrowych szpichlerzów, Hr. Firmas Périeres, z rysunkiem. — IV. O wpływie nawozu na części składowe roślin. — V. Znaki zupełnéj dojrzałości drzew i bliskiego ich zepsucia; przez p. Baudrillart. — VI. Srodki ratowania pszczół, aby do reszty z głodu nie wyginęły na wiosnę roku następnego 1828; przez Mikołaja Witwickiego. — VII. Doświadczenia z wytrzymałością żelaza kutego, stali, i drzewa, poczynione z rozkazu Jenerała Bontemps, dyrektora materjału artyllerji wojsk polskich, w roku 1825 i 1826, przez A. Kraus podporucznika artyllerji. — VIII. Narzędzie do wymierzania promieni lub średnic ciał okrągłych, jako to; walców, ostrokręgów, kul i wszelkich powierzchni obrotowych, wynalazku A Krauz podporucz. artyll. wojsk. pol. z rysunkiem. — IX. Obrotomiar, czyli narzędzie służące do okazywania liczby obrotów rozmaitych machin, z zastosowaniem do mierzenia długości drogi w czasie podróży, przez A. Krauz podporucz. artyl. polskiéj. — X. Wóz ciągniony przez tak zwanych latawców. — XI. O nowym owadzie znalezionym nad brzegami Wisły, artykuł zoologiczny p. Jarockiego, Dra filozofji, prof. uniw. warsz. — XII. O uchodzeniu powietrznych płynów w atmosferę, i łączném przy tém skutkowaniu uderzenia i parcia powietrza atmosferycznego, wyjątek z rozprawy p. Hachette. XIII. O poruszaniu się ciał zbliżonych do strumienia powietrza na pozór sprzeczne ze zwyczajnemi prawami; przez Jana Mille Professora Uniwersytetu Warszawskiego z rysunkami. — XIV. Kanały do przewożenia ciężarów, za pomocą rozrzedzonego powietrza wynalazku Pana Valenc. — XV. Rozmaitości. Wykadzanie stajen bydlęcych w czasie zarazy, str. 106. — Zabezpieczenie zboża w stogach od szczurów i myszy s r. 108. — Sposób odświeżenia starego oleju, str. 109. — Skuteczność mąki z kasztanów do umywania rąk str. 109. — Ochrona goni od much, str. 109. — Suszenie kon czy, str. 110. — Sposób zachowania zielonego grochu str. 110. — Ulepszony sposób oprawiania książek srt. 110. — Sposób hartowania miękich kamieni, str. 111. — Sposób wywabiania rdzawych plam z bielizny, stron. 112. — Zmiękczenie cynku, str. 112. — Papier niespalny, str. 112.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś wznowiona komedja Kochankowie extra-pocztą. Zakończy heroiczno anakreontyczny balet trzy gracje.

Teatr francuzki. Dziś la mere au bal et la fille a la maison; les femmes romantiques, i les ricochets. — Resztę widowisk jak wczoraj.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)